



Francja i Wielka Brytania zapowiadają koordynację odstraszania nuklearnego

Artur Kacprzyk

Zapowiedź koordynacji odstraszania nuklearnego przez Francję i Wielką Brytanię jest korzystna dla bezpieczeństwa europejskiego. Sygnalizuje możliwość użycia przez te państwa broni jądrowej w obronie sojuszników, co może skomplikować kalkulacje Rosji i wzmocnić odstraszanie w uzupełnieniu do działań USA i NATO. Sprzyjałoby temu rozwijanie przez Francję i Wielką Brytanię praktycznej współpracy dotyczącej sił jądrowych (np. ćwiczeń), także z państwami nienuklearnymi, w tym Polską.

10 lipca br. Francja i Wielka Brytania zapowiedziały wzmocnienie współpracy w dziedzinie bezpieczeństwa i obrony, dotychczas opartej na tzw. porozumieniach z Lancaster House z 2010 r. Oprócz wspólnych inwestycji w zdolności konwencjonalne – m.in. zwiększenia możliwości wspólnego rozmieszczania sił, produkcji pocisków rakietowych i rozwoju nowych technologii – zacieśnią też kooperację w odstraszaniu nuklearnym. Zgodnie z deklaracją prezydenta Emmanuela Macrona i premiera Keira Starmera z Northwood francuskie i brytyjskie siły nuklearne pozostaną niezależne, ale „mogą być skoordynowane” i wzmocniają bezpieczeństwo Sojuszu. Za koordynację odpowiadać ma nowy organ pod kierownictwem doradców obu przywódców (Nuclear Steering Group – NSG).

Sygnal wobec Rosji i uzupełnienie USA. Deklaracja z Northwood ma pomóc w przekonaniu Rosji, że Francja i Wielka Brytania mogą w skrajnym przypadku użyć broni nuklearnej w odpowiedzi na atak na sojuszników. Przywódcy stwierdzili, że „nie istnieje ekstremalne zagrożenie dla Europy, które nie wywołałoby odpowiedzi” obu państw. Stwierdzenie to nie tworzy automatyzmu w użyciu broni jądrowej, ale stanowi dodatkowy sygnał takiej możliwości. Jest to nowość w porównaniu z – powtórzoną przez Macrona i Starmera – deklaracją prezydenta François Mitterranda i premiera Johna Majora z Chequers z 1995 r., która nawiązuje do możliwości użycia broni nuklearnej przez Francję i Wielką Brytanię we

wzajemnej obronie. Zgodnie z tą deklaracją zagrożenie dla żywotnych interesów jednego z tych państw byłoby równoznaczne z zagrożeniem dla żywotnych interesów drugiego z nich.

Deklaracja Macrona i Starmera wpisuje się w ostatnie zabiegi Francji i Wielkiej Brytanii w celu wzmocnienia odstraszania nuklearnego wobec Rosji. W opublikowanych odpowiednio w lipcu i czerwcu br. przeglądach strategicznych oba państwa wskazują na jej rosnącą agresywność, [groźby wobec państw Sojuszu](#) i rozbudowę sił jądrowych. Zaznaczają też potrzebę lepszego uzupełnienia [odstraszania nuklearnego USA](#), rozszerzonego na sojuszników z NATO. Zgodnie z formułą obowiązującą w NATO od 1974 r. arsenały nuklearne Francji i Wielkiej Brytanii (odpowiednio ok. 290 i 225–260 głowic) uzupełniają znacznie większy potencjał amerykański (prawie 4 tys. głowic), co komplikuje kalkulacje wroga co do tego, jaka może być odpowiedź Sojuszu na agresję. Oba państwa zwracają uwagę, że USA są coraz bardziej zaabsorbowane traktowaną przez nie priorytetowo rywalizacją z Chinami, które intensywnie rozbudowują swój potencjał wojskowy, w tym jądrowy. O ile Francja i Wielka Brytania nie wzywają do zastąpienia amerykańskiego rozszerzonego odstraszania nuklearnego, francuskie władze wskazują na zwiększone napięcia w relacjach transatlantyckich, a nawet ryzyko wycofania się USA z Europy.

Odniesienia do możliwości koordynacji związanej z bronią jądrową i wykorzystania jej do ochrony Europy są dalej idącym

krokiem w przypadku Francji niż Wielkiej Brytanii. W przeciwieństwie do Wielkiej Brytanii Francja nie deklaruje wprost, że mogłaby użyć broni nuklearnej w obronie sojuszników. Sygnalizuje to jedynie, zaznaczając, że francuskie żywotne interesy i odstraszanie nuklearne mają „wymiar europejski”. [W marcu br. Macron ponowił propozycję dialogu z partnerami z Europy](#) na ten temat. Niejednoznaczność deklaracji Francji ma wzmacniać odstraszanie – utrudniając przeciwnikowi ocenę, jaki atak spotka się z jądrową odpowiedzią – ale też demonstrować jej niezależność od sojuszników. Francja nie bierze udziału w planowaniu operacji nuklearnych w NATO, sama produkuje wszystkie komponenty swoich sił jądrowych, a na jej terytorium nigdy nie stacjonowała broń nuklearna USA. Z kolei Wielka Brytania dopuszcza możliwość użycia jej sił jądrowych przeciw celom ustalonym w ramach NATO, a jej potencjał nuklearny korzysta z amerykańskich technologii i komponentów oraz jest uzależniony od wsparcia serwisowego USA. Mimo to Wielka Brytania ma pełną kontrolę operacyjną nad swoimi siłami jądrowymi i suwerennie decyduje o ich użyciu. Ponadto na szczycie Sojuszu w Hadze w czerwcu br. ogłosiła powrót do [nuclear sharing](#) NATO poprzez zakup samolotów F-35A, które będą mogły przenosić amerykańskie bomby nuklearne. Takie samoloty USA już stacjonują w Wielkiej Brytanii, a ładunki nuklearne dla nich prawdopodobnie zostaną tam ponownie rozmieszczone, być może nawet już zostały.

Opcje koordynacji. Francusko-brytyjska koordynacja w zakresie odstraszania nuklearnego ma dotyczyć polityki, zdolności i operacji. Choć deklaracja z Northwood nie zawiera szczegółowych zapowiedzi, zdecydowanie poszerza zakres możliwej współpracy nuklearnej obu państw. Dotąd dotyczyła ona laboratoryjnej weryfikacji sprawności głowic nuklearnych przez oba kraje (program Teutates). Sojusznicy od lat prowadzą też dialog nt. doktryn i polityki odstraszania nuklearnego, jak również ograniczania zbrojeń i przeciwdziałania rozprzestrzenianiu broni jądrowej.

Koordynacja może dotyczyć użycia broni nuklearnej, np. pozwalać na zaatakowanie większej liczby celów. O ile wspólne planowanie takich operacji mogłoby w ocenie Francji naruszać niezależność jej odstraszania nuklearnego, koordynację mogłyby ułatwić inne działania, takie jak: pogłębione dyskusje o doktrynach, wymiana list celów, ćwiczenia sztabowe, dodatkowe kanały komunikacji.

Możliwe jest też skoordynowane sygnalizowanie gotowości do użycia broni nuklearnej, np. poprzez jednoczesne wysyłanie podczas kryzysu na patrol większej liczby okrętów podwodnych z pociskami balistycznymi (Francja zrobiła tak na początku inwazji Rosji na Ukrainę w 2022 r.). Jeszcze w czasie pokoju wyobrażalna jest zaś współpraca w zapewnianiu eskorty tym okrętom czy wspólne ćwiczenia, np. udział brytyjskich samolotów konwencjonalnych jako wsparcia w manewrach francuskiego lotnictwa nuklearnego.

Francja i Wielka Brytania mogą też poszerzyć współpracę naukową dotyczącą sił jądrowych, np. analizy zagrożeń dla tych systemów (m.in. cyberatakami). Niewykluczone, że w dłuższym

terminie Wielka Brytania będzie nawet zainteresowana kooperacją w pozyskaniu dodatkowych środków przenoszenia broni nuklearnej, w tym bardziej adekwatnych do odpowiedzi na ograniczony atak jądrowy na sojusznika niż przeznaczone głównie do zmasowanego odwetu międzykontynentalne pociski balistyczne wyrzeliwane z okrętów podwodnych. Systemem tego typu będą zamówione dla brytyjskiego lotnictwa F-35A, jednak użycie przez nie amerykańskiej broni jądrowej będzie zależne od decyzji prezydenta USA. Pozyskanie przez Wielką Brytanię niezależnych zdolności w tym zakresie mogłoby opierać się o już posiadane i rozwijane przez Francję lotnicze pociski manewrujące czy adaptację pocisków konwencjonalnych, nad którymi pracują oba kraje. Taka współpraca stanowiłaby z perspektywy francuskiej istotną zmianę, ale nie jest całkiem bez precedensu: pod koniec zimnej wojny oba państwa rozważały wspólne opracowanie lotniczego pocisku nuklearnego (TASM), choć ostatecznie rozwinęły wyłącznie konwencjonalne pociski Storm Shadow / SCALP-EG (ostatnie deklaracje ogłaszają wznowienie ich produkcji i potwierdzają wspólne prace nad ich następcami).

Implikacje dla Polski. Dodatkowe nawiązanie przez Francję i Wielką Brytanię do możliwości ich nuklearnej odpowiedzi na agresję w Europie i zapowiedź zacieśnienia związanej z tym współpracy są korzystne dla Polski, gdyż mogą wzmocnić odstraszanie Rosji. O ile kluczowy w nim pozostaje arsenał nuklearny Stanów Zjednoczonych, nigdy nie ma pewności, że zaryzykują one (czy jakiegokolwiek inne państwo) wojnę jądrową w obronie sojuszników. Chociaż Francja i Wielka Brytania dysponują znacznie mniejszymi zdolnościami do użycia broni nuklearnej w odpowiedzi na atak na sojusznika niż USA, mocniejsze sygnalizowanie przez te kraje takiej możliwości tworzy dla Rosji dodatkowe ryzyko. Lepsze uzupełnianie amerykańskiego odstraszania nuklearnego w Europie staje się jeszcze ważniejsze w związku z niepewnością co do przyszłej skali zaangażowania wojskowego Stanów Zjednoczonych w NATO i niebezpieczeństwem odciążenia ich uwagi i sił od Europy w razie wojny w Indo-Pacyfiku.

Dla Polski istotne będzie podejmowanie przez Francję i Wielką Brytanię praktycznych kroków na rzecz wzmacniania nuklearnego odstraszania w skali europejskiej i pogłębianie dialogu z RP na ten temat. Obecnie szersze jest pole do potencjalnej współpracy z Francją, już dysponującą lotniczym komponentem nuklearnym. Korzystna dla Polski byłaby jego częstsza obecność na wschodniej flance Sojuszu, przynajmniej w charakterze wizyt lub ćwiczeń, a także zwiększenie przez Francję i Wielką Brytanię ich sił jądrowych. Choć wzmacnianie odstraszania nuklearnego jest ważne dla powstrzymywania Rosji od agresji przeciw NATO – a zwłaszcza użycia broni jądrowej – nie stanowi alternatywy dla inwestycji w wojska konwencjonalne. Ich użycie byłoby bowiem bardziej proporcjonalnym i przez to bardziej wiarygodnym sposobem odpowiedzi na ataki nienuklearne, jak inwazja na członka Sojuszu. Ponadto udział żołnierzy mocarstw jądrowych w walkach będzie kolejnym czynnikiem zwiększającym dla Rosji ryzyko jądrowej eskalacji konfliktu.